

WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Wykład 38

Ks. Antoni Żurek

CHRYSZTUS WIDZIANY OCZAMI OJCÓW KOŚCIOŁA

Oficjalna nauka Kościoła na temat Chrystusa w czasach starożytności chrześcijańskiej, a więc w pierwszych wiekach Kościoła, została wyrażona w Wyznaniach Wiary. Tę naukę przyjmowali wszyscy ochrzczeni. Ograniczała się ona do kilku podstawowych prawd dotyczących natury Chrystusa, Jego pochodzenia, bóstwa i człowieczeństwa. Nie oznacza to przecież, że każdy chrześcijanin tylko tyle miał na ten temat do powiedzenia. Każdy miał swój osobisty stosunek do Chrystusa, bo do tego w rzeczywistości sprowadza się istota wiary chrześcijańskiej. Interesujące jest zwłaszcza to, co na Jego temat myśleli i mówili znani teologowie tamtych czasów, potocznie zwani Ojcami Kościoła. Niektórzy z nich mieli w tym względzie bardzo oryginalne poglądy. Spróbujmy przybliżyć przynajmniej kilka z nich. Niech to będzie Klemens Aleksandryjski, Orygenes oraz św. Augustyn.

Chrystus - Boski Wychowawca według Klemensa Aleksandryjskiego

Jednym z pierwszych teologów tego okresu, który był autorem oryginalnej nauki o Chrystusie, był Klemens Aleksandryjski (+ ok. 215 r.). Działał on przy końcu drugiego wieku w Aleksandrii. Prawdopodobnie był człowiekiem świeckim, choć niektóre późniejsze źródła mówią o nim jako o prezbiterze. Zachowało się kilka jego dzieł, dzięki czemu możemy poznać jego sposób przedstawiania Chrystusa. Mówił o Nim jako o wychowawcy.

Wychowawca albo pedagog to był popularny zawód w tamtych czasach. Tak nazywano w greckich miastach człowieka, który w imieniu rodziców zajmował się wychowaniem przede wszystkim chłopca mniej więcej od szóstego roku życia, a więc od chwili, gdy rozpoczynał on swoją edukację, do chwili, gdy chłopiec zaczynał wchodzić w dorosłość. W tej roli zatrudniano najczęściej dobrze wychowanego, a więc znającego i przestrzegającego dobrych manier, oraz dobrze wykształconego niewolnika, albo wyzwolenca. Jego zadaniem było czuwać nad dzieckiem, troszcząc się o jego wychowanie i pomagając mu w nauce. Wychowawca był opiekunem dziecka, a nie nauczycielem, bo tacy byli w szkole, do której dziecko uczęszczało. Nauczyciel przekazywał wiedzę, uczył pisania i czytania, i to było jego zadanie. Natomiast wychowawca czuwał nad bezpieczeństwem dziecka w drodze do i ze szkoły, pomagał mu w nauce czytania i pisania. On też dbał o jego rozwój fizyczny, dobierając chłopcu zajęcia rozwijające jego sprawność fizyczną. Wychowawca był też odpowiedzialny za rozwój moralny wychowanka oraz za wyuczenie go dobrych manier. Towarzyszył mu cały czas. Oczywiście robił to za wynagrodzeniem a nie bezinteresownie i tylko z czystej życzliwości.

Klemens Aleksandryjski posłużył się tym obrazem ukazując Chrystusa jako Wychowawcę, bo pełni On funkcje podobne do ziemskiego pedagoga.. Jezus Chrystus jest nie tylko Wychowawcą, ale też wzorem dla wszystkich wychowawców. Jego program i metoda pedagogiczna są ponadczasowe i nie tracą swej aktualności w żadnej epoce. Swoje zadania wychowawcze Boski Wychowawca wypełnia tak w stosunku do całej ludzkości, jak też w stosunku do każdego człowieka. Jego pedagogia pasuje do „wszystkich czasów, wszystkich lu-

dów i krajów, bez jakiegokolwiek ograniczenia do kast, czy zawodów”¹. Klemens Aleksandryjski napisał nawet dzieło o tym samym tytule (*Wychowawca*), w którym ukazał w jaki sposób ten Boski Wychowawca działa i na jakich zasadach opiera się Jego pedagogia. Z tej właśnie książki przywołamy nieco myśli

Tytułowego Wychowawcę, którego Klemens nazywa często Logosem, a czasem Jezusem albo Chrystusem, przedstawił w ten sposób: „Naszym Wychowawcą jest Święty Bóg Jezus - Logos kierujący całą ludzkością. Jest to Bóg – Wychowawca kochający ludzi”². W innym miejscu dodaje: „Nasz Wychowawca jest podobny do swego Ojca będąc jego Synem. Nie popełnia błędów, postępuje nienagannie, obce są Mu cierpienia duszy. Jako nieskalany Bóg w ludzkiej postaci, wypełniający wolę Ojca. Logos – Bóg, Ten, który siedzi po prawicy Ojca, jest w Ojcu i jest Bogiem we własnej osobie, jest dla nas przykładem bez skazy”³.

Jest to bardzo krótka, ale treściwa prezentacja. Wynika z niej, że Chrystus-Wychowawca to Boska Mądrość, czyli Logos, jak to mówiono w języku greckim. W sposób jasny i nie podlegający dyskusji zostaje podkreślona Boska natura Chrystusa, bo jest Świętym Bogiem, i „nieskalanym Bogiem w ludzkiej postaci”. Jego działanie ma charakter odwieczny. On nie tylko ukazał się ludziom, ale kieruje od zawsze światem, bo Logos jest odwieczny. Ludźmi kierował zanim przyszedł na świat. Najlepszym tego dowodem są słowa powiedziane do Mojżesza i Proroków, a więc Stary Testament.

Z ziemskim wychowawcą łączy Go tylko dalekie podobieństwa, bo Jego sposób postępowania jest całkiem różny. Inny jest również cel, jaki chce osiągnąć. Przede wszystkim w stosunku do swych wychowanków, czyli do ludzi, kieruje się miłością, a to dlatego, że „Człowiek, będąc dziełem Boga, jest też jego przyjacielem”. Jest to zatem szczególnie Wychowawca, niepodobny do tych najmowanych do opieki nad dziećmi. Swoje zadania wypełnia z miłości, a nie z obowiązku. Wszystkie te swoje twierdzenia Klemens uzasadnia licznymi wypowiedziami Pisma Świętego, których tu z oczywistych racji nie będziemy przytaczać.

Zadaniem wychowawcy jest ukształtowanie człowieka, poprzez różnorodne ćwiczenia, pouczenia. Cele wychowawcze Boskiego Wychowawcy są dalej idące, bo: „Boskie wychowanie polega na kierowaniu ku Prawdzie, kontemplacji Boga i wdrażaniu do wytrwałości w świętych praktykach [...] zadaniem Wychowawcy przejętego troską o dzieci jest prowadzenie ich do zbawienia [...] Nie poddaje się On wichrom tego świata i nie pozwala, by miotły one dzieckiem niczym kadłubem statku ku zwierzęcemu i rozwiązłemu sposobowi życia”⁴. Celem Boskiego Wychowawcy jest doprowadzenie wychowanka do ostatecznego celu, czyli zbawienia, a nie tylko do osiągnięcia czysto doczesnych celów. Skoro zatem cel tego wychowawczy jest inny, to inne są też sposoby prowadzące do osiągnięcia zamierzonego celu. Przede wszystkim: „Wychowawca, sięgając po przykłady, wzmacnia tym duszę, gdyż niejako łagodnymi lekami przez życzliwe napominanie kieruje nas, już pozyskanych do poznania pełni prawdy [...] Kochający ludzi Logos, pragnąc naszej doskonałości, czyni to przez stopniowe leczenie, które polega na mądrej zasadzie, by najpierw zachęcać, dalej wychowywać, a na końcu uczyć”⁵.

Metod, jakie może stosować Boski Wychowawca jest dużo, co wynika choćby z różnych nazw, jakie można Mu nadawać. Klemens odwołując się do Pisma Świętego przypomina wiele z nich, żeby wspomnieć najczęściej przez niego przywoływane: pasterz, lekarz, pocieszyciel, mistrz, nauczyciel, przewodnik. Każda z tych nazw wskazuje na inną rolę, w jaką się wciela Boski Wychowawca, dostosowując się do sytuacji podopiecznych. Bo ona też się zmienia, co znowu oddają nazwy, jaką On im nadaje. „Raz nazywa nas dziećmi, kiedy indziej pisklętami lub niemowlętami, a jeszcze inaczej synami i ludem młodym lub nowym”⁶. Są to też nazwy mające swoje źródło w Piśmie Świętym. Ta zróżnicowana pedagogia jest możliwa, bo Wychowawca dysponuje całym wachlarzem środków wychowawczych. Przede wszystkim jednak: „Nasz Boski Logos, Wychowawca ludzkości, posługując się z całą mocą środkami swej mądrości, zdecydował się zbawić dzieci, uciekając się do napomnień, gniewu, krytykowania, zawstydzania, leczenia obietnic, wyświadczenia dobrodziejstw”⁷.

Oczywiście, ten Boski Wychowawca dysponuje wszystkimi instrumentami potrzebnymi do wypełnienia swego zadania. Nie oznacza to jednak wcale, że są one wykorzystywane w tradycyjny sposób. Warto w tym

¹ L. Rzodkiewicz, *Jezus Chrystus w kulturze antycznej*, Legnica 1999, s. 84.

² Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca* 1,55, tłum. M. Szarmach.

³ Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca* 1,4.

⁴ Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca* 1,54, tłum. M. Szarmach.

⁵ Tenże 1,3.

⁶ Tamże 1,14.

⁷ Tamże 1,75.

miejszu przypomnieć, że jednym z atrybutów greckiego wychowawca była różga, synonim stosowania kar cielesnych. Wychowanie opierało się na dyscyplinie. Inaczej jest w przypadku Boskiego Wychowawca. Najmniej-
 sze zastosowanie mają w tym dziele wychowania środki przymusu, czy nawet odwoływanie się do nich. Zdaniem Klemensa „Wychowawca nie chce uczynić nikomu zła, ani też spełniać swoich grózb. Strachem powstrzymuje nas od grzechu, a okazując ludziom miłość, odwleka karę, ale też mówi, jakie kary spadną na trwających w grzechach”⁸.

Boski Wychowawca stara się oddziaływać przede wszystkim na rozum człowieka. Według Klemensa: „On, wynajdując ludziom rozumne lekarstwa, gwarantuje im należyłą ocenę rzeczywistości, a wyglądając stosownej chwili ukazuje szkody i wyjawia przyczyny namiętności”⁹. Poucza przez konkretne wskazania, jakie znaleźć można w Piśmie Świętym. Są to „życzliwe napominania”, jakie kieruje do nas. Pomaga nam te wskazania wypełniać i sam dał przykład ich przestrzegania. Jako Bóg udziela łaski, dźwiga z upadków. „Pan wspiera każdego i każdemu pomaga jako człowiek i jako Bóg. Jako Bóg odpuszcza nam nasze grzechy, a jako człowiek uczy, jak ich unikać”¹⁰.

Co można uznać za cel tej Bożej pedagogii? Klemens podpowiada: „Wypełnimy dzieła Wychowawcy, upodabniając się do niego”¹¹. Zadaniem człowieka jest odnowienie w sobie obrazu Bożego, a Boski Wychowawca uczy nasi i sam daje przykład jak tego dokonać.

Chrystus – Mądrość Boża według Orygenes.

Następcą na stanowisku, choć nie uczniem, Klemensa Aleksandryjskiego był Orygenes (+ około 254 r.). Jeden z największych i najbardziej oryginalnych myślicieli chrześcijańskich. Człowiek wielkiej świętości, ascezy, a w opinii wielu badaczy jeden z pierwszych mistyków chrześcijańskich. Wielki erudyta, o wszechstronnych zainteresowaniach. Jego teologia to nie tylko świadectwo myśli, ale również owoc głębokich medytacji, a może nawet doświadczeń mistycznych.

Orygenes urodził się pod koniec drugiego wieku, a zmarł w latach pięćdziesiątych trzeciego. Jeszcze jako człowiek świecki był już znanym teologiem i komentował Pismo Święte. Gdy został prezbiterem czynił to zwłaszcza w homiliach. Całe życie medytował teksty biblijne, komentował je i wyjaśniał. Stworzył nawet oryginalną metodę ich egzegetowania.

Orygenes jest też autorem poważnych traktatów teologicznych. Niestety, na skutek bardzo złożonych okoliczności, bardzo duża część tego dorobku zaginęła. Mimo to, nawet ta część, która się zachowała to pokazana ilość tekstów. Są one bardzo interesujące i w dużej mierze oryginalne. Wywarły wielki wpływ na całe późniejsze chrześcijaństwo. Postać Chrystusa stanowi centrum jego teologii.

W teologii Orygenes pojęcie Chrystusa bardzo ściśle się łączy z pojęciem Boga.

Orygenes mówił tak. Istnieje jeden Bóg, o którym niewiele możemy powiedzieć. Pewne jest, że jest duchem, jest odwieczny, bez początku, jest źródłem całego istnienia. To doskonała dobroć, najwyższa moc, źródło życia. Można tak jeszcze długo wymieniać. Bóg jest stwórcą świata widzialnego. Ponieważ przewyższa On wszelki rozum, więc człowiek nie jest w stanie Go ani poznać, ani tym samym opisać. „Jest bytem niepojętym i niezgłębionym. Cokolwiek bowiem możemy pomyśleć albo wyobrazić sobie o Bogu, musimy koniecznie uznać, że przekracza On wszelkie nasze o Nim wyobrażenie”¹². Tajemnicę Boga jest nam tym trudniej przeniknąć, że jest On nie tylko duchem, niedostępnym dla naszych zmysłów, ale choć jest jeden, to w trzech osobach. Tę Trójcę Świętą tworzą: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Tak mówi nam Objawienie.

W swoich medytacjach na temat Boga Orygenes wykorzystał również pojęcia filozoficzne. Grecy filozofowie już na długo przed Chrystusem chętnie mówili o Bogu jako mądrości, której ślady można dostrzec w stworzonym świecie. Tę mądrość nazywali logosem.

Nawiązując do tych opinii filozoficznych Orygenes twierdzi, że jeden i absolutny Bóg objawia się światu poprzez Syna, czyli Chrystusa, który daje się nam poznać na wiele sposobów. Mówią o tym różne tytuły, jakie nadają Chrystusowi teksty Pisma Świętego. Orygenes odszukał takich tytułów kilkadziesiąt, choć nie tworzył specjalnej listy. Wymienia raz jedne, raz inne. Zauważa je przy analizie poszczególnych tekstów biblij-

⁸ Tamże 1,68.

⁹ Tamże 1,100.

¹⁰ Tamże 1,3.

¹¹ Tamże 1,9.

¹² Orygenes, *O zasadach* 1,5, tłum. S. Kalinkowski.

nych. Wyróżnia wśród tych tytułów takie, które mówią o samym Chrystusie, czyli o Jego naturze, np. Mądrość, Sprawiedliwość, Logos, albo tytuły związane z Jego funkcjami, np. „pasterz”, „brama”. Każdy z nich coś o Chrystusie mówi, choć żaden nie wyraża w pełni tego, kim On jest. Można zatem mówić, że jest Pasterzem, Lekarzem, Prawdą, Życiem, itd. Te tytuły są o tyle ważne, że one nie tylko pozwalają poznać część prawdy o Chrystusie. Te tytuły mówią nam również o tym, że Chrystus objawiając się na różne sposoby dostosowuje się w ten sposób do zdolności poznawczych ludzi. Każdy Go może poznać według swoich zdolności intelektualnych i duchowych. Jednocześnie tytuły te nie tylko charakteryzują Chrystusa, ale wytyczają drogę tym wszystkim, którzy chcą Go naśladować. Trzeba nam bowiem pamiętać, że Chrystus jest wzorem dla wszystkich wierzących. Jego tytuły, czyli przymioty, stają się wartościami, które człowiek może realizować w swoim życiu. Naśladując Chrystusa zbliżamy się do Boga. W ten sposób tytuły chrystologiczne pełnią rolę jakby stopni, po których dusza wstępuje i zbliża się do Chrystusa, a przez Niego do Boga.

Orygenes najchętniej określa Chrystusa terminem „mądrość”, po grecku „sofia”, z różnymi wariacjami. W zachowanych tekstach tego myśliciela ten termin w odniesieniu do Chrystusa występuje ponad sześćset razy¹³. Ponieważ istnieje ścisła jedność między Bogiem, Źródłem wszelkiego bytu, a Synem, dlatego ta Mądrość jest nazywana Mądrością Bożą. Ten Syn może być nazwany także podobnym pojęciem, a mianowicie można o Nim mówić „Logos”, czyli Słowo. Tych pojęć używa Pismo Święte. Tam jest mowa o „odwiecznej Mądrości” (Mdr 7,25-26), o „Logosie” (J 1,1). Oba te terminy mogą także występować razem i wówczas mamy „Słowo Mądrości”. Jak już zostało wspomniane, pojęcia „logos” i „sofia” były znane przed Orygenesem w filozofii greckiej i funkcjonowały tam dla opisanego działania Boga w świecie.

Mądrość Boża, albo Logos Boży, pełni rolę pośrednika między Bogiem a światem stworzonym, którego częścią są ludzie. Przez nią, zgodnie z tym co mówi ewangelista Jan, został stworzony świat: „Wszystko przez nie się stało” (J 1,3). Logos Boży jest fundamentem porządku istniejącego i widocznego w stworzonym świecie. To jest najbardziej namacalny ślad tej Mądrości, dostrzegalny przez wszystkich. Wkroczyła w ludzką historię i zaczęła się objawiać. Działała przez proroków i wydarzenia Starego Testamentu a wreszcie wcieliła się dla zbawienia człowieka. Wraz z przyjściem na świat Chrystusa Mądrość ta objawiła się w całej pełni i stała się bliska każdemu człowiekowi. Jego człowieczeństwo dla ludzi jest wzorem do naśladowania. Natomiast zasadniczym celem Wcielenia było zbawienie człowieka. W tym celu Chrystus przyszedł na świat. Wtedy wybawił ludzi spod władzy demonów zła, ustanowił nowe prawo i dał ludziom przykład cnotliwego życia. Teraz działa w Kościele i w poszczególnych chrześcijanach. Pomaga poznać Boga, kształtuje wierzących przez łaskę, ożywia w nich miłość. Prowadzi w ten sposób do pełni zbawienia. Mimo tak zdawać by się mogło dalekiego zbliżenia Chrystusa do człowieka pozostaje On dla nas niepojęty podobnie jak Bóg. „Trudne do zbadania jest Słowo Boże, tak samo trudne jak mądrość, w której Bóg uczynił wszystko”¹⁴. Mówiąc słowami Orygenes: „Słowo ze względu na ludzi [...] samo stało się ciałem, ażeby mogli Je pojąć ci, którzy nie potrafili Go oglądać, dopóki było Słowem, było u Boga i było Bogiem; to Słowo [...] wzywa do siebie tych, co są ciałem, ażeby ich ukształtować [...] a następnie wnieść ich do oglądania samego Słowa, takiego jakie było, zanim stało się ciałem”¹⁵.

Najpełniej objawił się Chrystus w Piśmie Świętym. Tam zatem należy Go szukać. Oczywiście inaczej objawia się w Starym Testamencie, a inaczej w Nowym. Poszukiwanie Chrystusa to poszukiwanie Mądrości. Nie jest to jednak sprawa łatwa, jakkolwiek do Pisma Świętego każdy ma dostęp. Proste zapoznanie się z historią czy nawet nauką Chrystusa nie oznacza Jego pełnego poznania. Tego dostępuje się powoli, na drodze żmudnego poszukiwania, po koniecznym przygotowaniu wewnętrznym. W ten sposób dochodzimy do bardzo istotnego zagadnienia jakim u Orygenes jest egzegeza, czyli odczytywanie Pisma Świętego.

Przystępując do jego Pisma Świętego należy przede wszystkim pamiętać o jego natchnionym charakterze. To jest rzeczywiście Słowo Boże. W praktyce oznacza to, że każde słowo, każdy najdrobniejszy szczegół tekstu tam zapisanego ma swoje znaczenie. Chrystus, Mądrość Boża, jest obecny w całym Piśmie Świętym. Ponieważ jest to Mądrość Boża, więc nie ogranicza się ono do opowiadania zwykłej historii, czyli nie można go interpretować tylko dosłownie, albo jak to fachowo określał Orygenes, literalnie. Pismo Święte zawiera przede wszystkim sens duchowy, ukryty pod warstwą słów i wydarzeń. By ten sens odkryć konieczne jest stosowne intelektualne i moralne przygotowanie czytelnika. Oczywiście, nawet sens literalny, czyli dosłowny,

¹³ M. Szram, *Chrystus Mądrość Boża według Orygenesesa*, Lublin 1997, 60.

¹⁴ Orygenes, *Przeciw Celsusowi* VI,68, tłum. S. Kalinkowski.

¹⁵ Tamże.

przemawia do człowieka, ale to jest stopień wstępny, od którego może zacząć każdy początkujący w wierze. Natomiast uczeń Chrystusa stara się wniknąć głębiej, a tym samym zbliżyć się do Mądrości Bożej. Ten postęp jest nieskończony, ponieważ Mądrość Boża jest niemożliwa do zgłębienia przez człowieka. Nikt z ludzi, nigdy w pełni tej Mądrości nie zgłębi, nie tylko w tym życiu, ale również w szczęśliwej wieczności.

Święty Augustyn o Chrystusie

Stanowisko św. Augustyna jest szczególnie ważne i jednocześnie interesujące. Nie tylko dlatego z racji jego wyjątkowej pozycji, jaką zajmuje wśród Ojców Kościoła, ale jeszcze bardziej ze względu na jego wkład w rozwój chrystologii katolickiej. Jest to chrystologia bardzo pogłębiona i wielu aspektach bardzo oryginalna. W tym miejscu zwrócimy uwagę przede wszystkim na te oryginalne elementy.

Św. Augustyn (+ 431) żył w okresie, gdy ustał już najgłośniejszy spór dotyczący bóstwa Chrystusa. Nikt spośród katolików nie kwestionował równości Syna z Ojcem w Bóstwie. Istniała już ustalona terminologia dla wyrażenia tej prawdy. Oczywiście było też prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa. Zaczynały się dyskusje na temat pogodzenia człowieczeństwa i bóstwa w Chrystusie. Zanim św. Augustyn włączył się w te spory, to najpierw sam musiał sobie rozwiązać pewne trudności. Na czym one polegały?

Z osobą Chrystusa zetknął się już w dzieciństwie za sprawą swej pobożnej matki św. Moniki. Ona chłopcu o Chrystusie opowiadała, być może słyszał o Nim również z innych ust, może z kazań, na które mógł uczęszczać. Tego nie wiemy. Sam jednak napisał, że już w młodości postać Chrystusa go fascynowała. Nie patrzył jednak na Niego jak na Wcielone Słowo Boże, ale wyłącznie w ziemskich kategoriach. Wspominał to tak: „przypisywałem Chrystusowi pełnię człowieczeństwa [...] uważałem Go za pełnego człowieka”¹⁶. Dopiero po swoim nawróceniu św. Augustyn inaczej spojrzął na Chrystusa i od tej chwili staje się obrońcą, a jednocześnie wierzącym zafascynowanym wręcz tajemnicą Chrystusa. Tę fascynację można zauważyć na dwóch poziomach. W jego teologicznych poszukiwaniach oraz w osobistej pobożności.

Jako teolog, biskup i duszpasterz, z ogromną pasją szukał wyjaśnień i rozumowych uzasadnień prawd wiary dotyczących Chrystusa. Poczynając od Jego bóstwa i pozostawania w Trójcy Świętej, poprzez tajemnicę Wcielenia, dzieło odkupienia, obecność w Kościele, aż po wieczne królowanie – nad tymi prawdami medytował i nimi żył. Wiele kwestii dotyczących Chrystusa podejmował zmuszony okolicznościami. Była to jego reakcja na pojawiające się raz po raz błędne opinie.

On sam w jednym ze swoich kazań powiedział o trzech sposobach mówienia o Chrystusie. Można o Nim mówić jako o Bogu, jako o człowieku i jako Ciele, którym jest Kościół.

Proces nawrócenia zakładał przyjęcie prawdy o Chrystusie jako Bogu. W trakcie przygotowania do chrztu pogłębił katolickie rozumienie tej prawdy. Napisał: „Zrozumiałem, że Stwórcą naszym jesteś i że u Ciebie Boga jest Twoje Słowo, które z Tobą i z Duchem Świętym jest jedynym Bogiem i przez które stworzyłeś wszystko, co istnieje”¹⁷. Prawda o prawdziwym Bóstwie Chrystusa była w czasach św. Augustyna już jasno określona. W tym względzie jest On równy Ojcu i Duchowi Świętemu i w tym pozostaje również niepoznawalny. Możemy Go poznawać na tyle ile sam ob. Jawił w swoich relacjach ze stworzeniem. Można było jednak tę tajemnicę uzasadniać, czy też ująć w kategoriach rozumowych, a następnie innym przybliżyć. Św. Augustyn medytował tajemnicę Trójcy Świętej i w tej dziedzinie ma bardzo duże osiągnięcia. Bez zbytecznego wchodzenia w szczegóły wystarczy przypomnieć o bardzo precyzyjnej terminologii, jaką się posługiwał wyjaśniając relacje osób Boskich. Podkreślał ich równość i wyjaśniał to swoim słuchaczom posługując się obrazami wziętymi z bardzo prostej psychologii. W praktyce wyglądało to tak. Pismo św. mówi, że Bóg jest miłością. A jeżeli tak, to można mówić, że Ojciec jest źródłem miłości, Syn jej przedmiotem, a Duch Święty tym, co ich łączy.

Chrystus, prawdziwy Bóg, jest też prawdziwym człowiekiem. Tej prawdy św. Augustyn bronił z całą stanowczością. Miał prawdziwe ciało ludzkie, z jego potrzebami i ograniczeniami, i prawdziwego ludzkiego ducha. Z tym jednak, że była to natura ludzka doskonała, stąd nie ulegała złu. W Nim nie było nie tylko grzechu, ale nawet żadnego nieuporządkowanego pragnienia. W pełni i w sposób doskonały wola ludzka była zjednoczona z wola Bożą, a właściwie wszystko było miłością i świętością, czy jak lubił powtarzać św. Augustyn, sprawiedliwością. Prawdziwym człowiekiem stał się Syn Boży w chwili Wcielenia i tę naturę przyjął na stałe.

¹⁶ Por. Św. Augustyn, *Wyznania* 7,19, tłum. Z. Kubiak.

¹⁷ Św. Augustyn, *Wyznania* 8,1.

Celem przyjścia Chrystusa na świat było wielkie dzieło odkupienia, na które składało się wiele elementów cząstkowych. Można przypomnieć niektóre z nich.

Chrystus przyszedł na świat, aby nas pojednać z Bogiem. Stał się Pośrednikiem. By nim być w sensie pełnym, winien w sobie zjednoczyć te dwie rzeczywistości: Boską i ludzką. Święty Augustyn wskazał na elementy tej jedności. Bóg, jego zdaniem, to nieśmiertelność i świętość. Natomiast człowiek to z kolei śmiertelność i grzeszność. Chrystus pozostał święty, a przyjął nieśmiertelność. W ten sposób: „ukazał się jak ludzie śmiertelny; jak Bóg – sprawiedliwy”¹⁸. W ten sposób dzięki Niemu mamy udział w nieśmiertelności i świętości Bożej.

Przyjmując naturę ludzką ukazał jej piękno. Dał poznać ludziom na własnym przykładzie czym jest prawdziwe człowieczeństwo i do czego jest ono powołane¹⁹. Tym, co przywiodło Chrystusa na ziemię była Jego miłość oraz pokora, której brakuje ludziom. Pamiętać przy tym należy o tym, że według św. Augustyna pycha, przeciwieństwo pokory, była przyczyną upadku człowieka. Popadł przez to w egoizm, czyli miłość siebie i w tej pysze nie był w stanie miłować ani Boga, ani bliźniego. Chrystus przyszedł nauczyć człowieka pokory, aby w ten sposób człowiek mógł powrócić do „miłości uporządkowanej”, czyli na drogę prowadzącą do Boga. W ten sposób stał się dla nas drogą prowadzącą do Ojca, bo w Nim „jest miłość, która buduje na fundamencie pokory”²⁰.

W takiego Chrystusa wierzymy, a wierzyć w Chrystusa to znaczy miłować i naśladować Go. Św. Augustyn ze szczególną mocą podkreślał rolę miłości, rozumianej nie tyle jako uczucie, ile jako przyłgnięcie do Chrystusa i naśladowanie Go. Jednoczyć się z Chrystusem oznacza pozostawać w jedności z całą Trójcą Świętą.

Chrystus, którego znamy z ewangelii, dokonał dzieła odkupienia i powrócił do Ojca. Pozostał jednak z nami na różne sposoby. Najbardziej widoczny jest Chrystus żyjący w Kościele. Święty Augustyn opierając się na św. Pawle, rozwinął naukę o Kościele jako ciele Chrystusa. To Ciało składa się z członków, którymi stajemy się przez chrzest, i z Głowy, którą jest Chrystus. Kościół to „cały Chrystus, głowa i ciało”²¹. Nie jest to żadna przenośnia, bo łączność Chrystusa w Kościele do tego stopnia jest rzeczywista, że święty Augustyn potrafi powiedzieć tak: „On sam modli się za nas i w nas, a i do Niego się modlimy. On modli się za nas jako kapłan; modli się w nas, bo jest Głową Ciała, którym jesteśmy, a modlimy się do Niego, bo jest naszym Bogiem”²². Nie jest to jakaś abstrakcja, ale rzeczywiście zachodzi bardzo ścisły „związek pomiędzy każdym ochrzczonym a Chrystusem”²³. Związek na tyle ścisły, że nawet można powiedzieć: „nie tylko staliśmy się chrześcijanami, lecz Chrystusem [...] Skoro bowiem On jest Głową, my jesteśmy członkami i wówczas jest cały człowiek”²⁴. Dzięki temu, choć nie widzimy Chrystusa Głowy, to patrząc na Kościół „widzimy Jego ciało”²⁵. Natomiast słyszymy Go przede wszystkim w głosie Pisma Świętego, bo ono całe jest Jego głosem. Przez teksty biblijne Chrystus przemawia do nas i pobudza nas do miłości.

Pytanie: Który z Ojców Kościoła nazywał Chrystusa Wychowawcą?

Literatura:

A.Eckmann, „*Incarntio Christi*” w *pismach świętego Augustyna*, „Vox Patrum”, 20(2000), t. 38-39, 237 – 245.

J. Garcia, *Święty Augustyn, albo głos serca*, tłum. P. Rak, Kraków 1998.

W. Kamczyk, *Tota paschalis solemnitas. Teologia i duszpasterstwo w kazaniach i homiliach św. Augustyna*, Katowice 2012.

¹⁸ Św. Augustyn, *Wyznania* 10,43.

¹⁹ Szerzej zob. A. Eckmann, „*Incarntio Christi*” w *pismach świętego Augustyna*, „Vox Patrum”, 20(2000), t. 38-39, s. 241.

²⁰ Św. Augustyn, *Wyznania* 7,20.

²¹ Św. Augustyn, *Homilie na ewangelię św. Jana* 1,2.

²² Św. Augustyn, *Wprowadzenie do psalmów*, 85,1.

²³ W. Kamczyk, *Tota paschalis solemnitas*, Katowice 2012, s. 306.

²⁴ Św. Augustyn, *Homilie na ewangelię św. Jana*. 21,8.

²⁵ J. Garcia, *Święty Augustyn, albo głos serca*, 140.

L. Rzodkiewicz, *Jezus Chrystus w kulturze antycznej*, Legnica 1999.

J. Pałucki, *Chrystus Nauczycielem Ludu Bożego w pismach Klemensa Aleksandryjskiego*, w: *Ewangelizacja w epoce patrystycznej*, F. Drączkowski, J. Pałucki (red.), Lublin 1994, 83 – 101.

M. Szram, *Chrystus Mądrość Boża według Orygenesza*, Lublin 1997.